

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODZSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 2 (1206)

Niedziela 13 stycznia 1985 r.

Rok XXVII

## Prymas Polski do Rodaków za granicą na Boże Narodzenie i Nowy Rok 1984 - 85

Umiłowani w Chrystusie Panu Rodacy  
na Obczyźnie!

**Polskie przeżywanie Bożego Narodzenia**

My, Polacy, umiemy przeżywać prawdy wiary w naszych rodzinach. Zbieramy się wszyscy razem, siadamy przy wigilijnym stole, łamiemy się opłatkiem, dajemy podarunki dzieciom, śpiewamy koledy, idziemy na Pasterkę o północy, a pod nogami skrzypi śnieg. W kościele, na ulicach, w mieszkaniach jarzą się w kolorach zielone choinki. Tak bywa w Polsce. Polacy jednak żyją nie tylko w Polsce. Rozproszeni są po różnych krajach świata. Pragniemy Was wszystkich, Kochani Rodacy żyjący na Obczyźnie, w tę wigilijną noc objąć naszym sercem, polecić Bogu w naszych modlitwach, zastrzymać w naszej pamięci. Wiemy przecież, że myśli i uczucia tych, którzy urodzili się w Polsce, w Święta Bożego Narodzenia kierować się będą do Ojczyzny, do znanej wsi, osiedla czy miasta. Także uczucia tych, którzy określają się jako „pochodzenia polskiego”, będą się budzić przy dzieleniu się opłatkiem i przy pięknych melodiach koled.

**Szczególne życzenia dla Polaków w Brazylii i Argentynie**

Moje uczucia pasterskiej miłości kieruję w sposób szczególnie do Polonii Brazylijskiej, wśród której mogłem spędzić kilkanaście upalnych dni w lutym tego roku. Chcę waszym Braciom i Siostrom w Rio de Janeiro, w Sao Paulo, w Porto Alegre, w Kurytybie i w innych miejscowościach przekazać słowa gorących życzeń i szczerego uznania za ich postawę wierności Bogu i Ojczyźnie. Podobnie gorące życzenia kieruję do Rodaków w Argentynie i wspominam nabożne celebry Mszy św. w Wanda, w Posadas, w kilku kościołach wielkiego Buenos Aires, a szczególnie w katedrze tego miasta, w której w dniu 4 marca czciliśmy na wielkim zgromadzeniu liturgicznym,



wśród naszych przyjaciół Argentyńczyków, pięćsetną rocznicę śmierci świętego Kazimierza, Królewicza Polski i Litwy.

**40-lecie Monte Cassino**

Wspominaliśmy także w kończącym się roku wielką narodową datę 40-lecie zwycięstwa pod Monte Cassino. Pod jasnym włoskim niebem dnia 18 maja, u stóp odbudowanego klasztoru, na polskim cmentarzu wśród poległych bohaterów kolegów, stawili się weterani walk krwawych i zwycięskich, którzy nieśli tradycyjny sztandar legionów „Za wolność waszą i naszą”. Przybyli z rozproszenia po całym świecie. Przybyli ze swymi dziećmi, które prawie nie znając języka ojców, poznawały przy tej okazji ideały, o które walczyli Rodziciele, mieszkający dziś w Ameryce Południowej i Południowej, w Australii i Nowej Zelandii, w Skandynawii i państwach Niderlandzkich, w Anglii, Francji, Austrii, w Niemczech. Modliliśmy się gorąco za tysiące ofiar, które swoje życie złożyli Bogu i Ojczyźnie jako wierni jej synowie.

**Bądźcie z Polską**

Drodzy Rodacy!

Ojczyzna nasza, doświadczona utrapieniami kolejnych lat, doznała od przeważającej części Polonii wsparcia i życzliwości. Gorąco pragnę za to wszystko podziękować. Dziękuję także za to, że bardzo wielu z Was otworzyło swoje serce pomocną dłoń względem tych, którzy niedawno opuścili Polskę.

Dziękując za życzliwość i ofiarą pomoc pragnę w sposób szczególnie podziękować za modlitwy, które wielką falą popłynęły do Boga ze strony Polonii za duszę śp. zamordowanego Kapłana Księdza Jerzego Popiełuszkę. Ten okrutny gwałt zebrał Was, Rodacy, w Katedrach Waszych Biskupów i w kościołach Waszych Parafii na modlitwie. Śmierć zadana wiernemu synowi Kościoła zjednoczyła nas w Kraju i Was na Obczyźnie, w jednym bólu i żałobnej modlitwie. Gorąco za te modlitwy dziękuję. Podziękujcie za te modlitwy Waszym Biskupom i Kapłanom w każdym Kraju. Wiem, że było ich bardzo dużo, stąd też nie mogąc sam podziękować wszystkim, którzy modlili się za śp. Księdza Popiełuszkę i przysłali wyrazy współczucia, proszę Was, abyście to uczynili w moim imieniu.

Kłęcząc przy żłóbku Bożego Dzieciątka będziemy się modlili za Polskich Wychodźców i za wszystkich pochodzenia polskiego, aby w Nowym Roku 1985, łaska Boża i opieka Matki Najświętszej wspierała najpierw Pierwszego Wychodźcę na służbie Kościoła i świata — Jana Pawła II, a potem Was wszystkich, Umiłowani, gdziekolwiek żyjecie. Na rok wiary 1985, rok odrodzenia moralnego, rok ku pokojowi z serca błogostawie.

† Józef Kardynał Glemp  
PRYMAS POLSKI

# HOMILIA

**L**UDZKIE życie na ziemi mieści się między datą urodzenia a datą śmierci. I chociaż w tym paśmie życia wiele jest dat ważnych, jedna pozostaje niepowtarzalnie doniosła: jest to data chrztu świętego. Kto z nas ją pamięta?! Dzięki temu co się wtedy w nas dokonało za datą naszej śmierci nie wolno postawić kropki. Pasmem bowiem naszego życia przekracza bramę śmierci i mknie ku zmartwychwstaniu na życie, dosłownie... wieczne.

Pan Jezus jest Bogiem. On nie potrzebował chrztu tak jak my. Nawet ten „nad którego nie narodził się większy na ziemi” — święty Jan Chrzciciel — upada Jezusowi do nóg i woła iż nie jest godzien rozwiązać rzemyk u Jego sandałów (Mk 1,7). Sam Bóg Ojciec zaświadczy o Jezusie: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Mk 1, 11). Wyrażenie aramajskie „syn umiłowany” oznacza: „syn pierworodny”, „syn rodzony” tej samej natury co ojciec. Według więc Natury Bożej Jezus jest równy Ojcu, a według natury ludzkiej jest bratem każdego z nas.

Pan Jezus zniósł granice ciasnego, hermetycznego judaizmu. Pierwszy jego Apostoł — Piotr — zwraca się do nas z domu Rzymianina Korneliusza: „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby” (Dz 10, 34). W chrześcijaństwie nie ma miejsca na jakikolwiek rasizm ani ciasny nacjonalizm. „W każdym narodzie miły jest Bogu każdy kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie” (Dz 10, 35).

Aby jednak człowiek mógł postępować sprawiedliwie, trzeba by został „na-

## „Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą”

Dz 10,38.

maszczony Duchem Świętym”. Czyż nie uderza nas ten fakt? Jezus Chrystus — Nieskończony Bóg, Syn Wszechmogącego — pełni to co o Nim prorokował Izajasz: „Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć swego głosu na dworze. Nie złamie trzciny nadłamaney, nie zagasi knotka o nikłym płomyku” (Iz. 42, 2n). A jednak: „Z mocą ogłosi prawo, nie zniechęci się ani nie załamię aż je utrwali” (Iz 42, 4). Znakiem namaszczenia Duchem Świętym jest skromne pozytywne działanie. Sw. Piotr powie:

„Przeszedł On dobrze czyniąc” (Dz 10, 38).

Tak czyni Jezus Chrystus pełen Ducha Świętego i mocy... Tak czynili namaszczeni Duchem Świętym: Piotr, Jakub, Jan, Andrzej i Wszyscy pozostali Uczniowie Pańscy... Tak też czyni namaszczone Duchem Świętym przy chrzcie cały Lud Boży — Kościół... Biskup Hippony — św. Augustyn — kontemplując Lud Boży wykrzyknie: „Kościół — to Chrystus dzisiaj!”

Obchodząc dzień Chrztu Pana Jezusa w Jordanie przypomnijmy sobie nasz chrzest. W modlitwie prośmy w intencji naszych rodziców, chrzestnych i kapłana który nas ochrzcił. Wobec Zmartwychwstałego Chrystusa Pana wróćmy do naszego namaszczenia Duchem Świętym. Pozwólmy Mu swobodnie w nas działać. Duch Święty poprowadzi nas do Jezusa w Eucharystii (choć może najpierw przez Sakrament Pokuty).

Ducha nie gaście.

Ks. Krystian Gawron

## PIĘKNY UPOMINEK ! LA „POLONIA DE FRANCE” en hommage A SOBIESKI ET A WAŁĘSA

Textes réunis par Edmond MAREK

Cena : 45 F + przesyłka 6,50

Do nabycia : Congrès „Polonia en France”, 62301 Lens - Boîte Postale 44 - C.C.P. Lille 41-05

## Głos Katolicki

### Prenumerata :

#### Francja

- roczna 150 F
- półroczna 75 F

#### Zagranica

- roczna 170 F
- półroczna 85 F

## ABY ZAPRENUMEROWAĆ GŁOS KATOLICKI

Nazwisko i imię : \_\_\_\_\_

Ulica : \_\_\_\_\_

Kod pocztowy : \_\_\_\_\_

Wyrażam pragnienie zaprenumerowania na jeden rok (pół roku) „Głosu Katolickiego”. Wysyłam

- czekiem bankowym
- przekazem wpłaty (mandatem)

sumę : ..... F  
(dołączyć przekaz wpłaty do zamówienia)

# WYMOWA ZNAKÓW

miłości czy przyjaźni. Nie ma bowiem serca miłującego, dla którego dziedzina znaków nie byłaby czymś upragnionym.

rozległy obszar poszukiwań znaków Boga we wszechświecie, w człowieku, w historii.

## 1. Na tropie Boga.

Jeśli Bóg istnieje i kocha nas, to czy nie „szuka” także znaków rzeczywistych choć dyskretnych, by przybliżyć naszym sercom fakt Jego miłującej obecności? Miłość bowiem nie chce narzucać się z krępującą oczywistością rozumowania matematycznego, czy doświadczenia fizycznego. Miłość jest zaproszeniem do rozpoznania jej i wzajemnego ukochania. Miłość to raczej usilne i wewnętrzne wezwania, a w żadnym wypadku przymus czy obowiązek. Prawdziwa miłość szuka dróg wolności.

Wśród ogromnej większości ludzi trwa głębokie przekonanie, że w całym wszechświecie istnieje niezliczona ilość „znaków Boga”. Do nas należy tylko właściwe ich rozpoznanie i odczytanie. W najbliższych numerach przyjrzymy się wspólnie pewnym, wybranym znakom, zostawionym nam przez wychodzącą naprzeciw miłości Boga. Najpierw prześledzimy świat, który nas otacza, ten gigantyczny kosmos, w którym żyjemy. Następnie przeniesiemy się w głąb materii, by pytać o tajemnice, ukryte w rzeczach najmniejszych. Potem zwrócimy oczy na ziemię, która nas otacza, by odczytywać jej cuda przyrody. Innym polem poszukiwań będzie człowiek w swej mocy i kruchości. Bardzo pouczającą będzie także historia życia, historia religijna ludów, ze szczególnym uwzględnieniem ludu, który uważał się za wybranego przez Boga. Oto

## 2. Warunki poszukiwań.

Człowiek normalnym jest przygotowujący się do podróży. Podobnie i w tej przedziwnej podróży, poszukującej „znaków Boga” w świecie, powinniśmy przygotować się, przez pewne dyspozycje: otwartość, wewnętrzne ucieszenie, prawość, pragnienie poznania i przyjęcia prawdy, nawet wtedy, gdy będzie domagała się od nas zmiany optyki widzenia świata, a być może i całej naszej egzystencji. Są ludzie, którzy nie nie widzą, ponieważ ich życie to ustawiczna troska o sprawy codzienne, lub pogoń za przyjemnościami łatwymi i bezpośrednio dostępnymi. Innych powstrzymuje lęk przed ewentualną koniecznością zmiany życia czy widzenia świata. Ludzie tacy odkrywają tylko znaki, na które są przygotowani. W tej fascynującej przygodzie poszukiwania „znaków Boga” potrzeba inteligencji pełnej skromności i rygorysty myślenia. Gagarin, radziecki kosmonauta, oświadczył, iż nie spotkał Boga w swej podróży kosmicznej. Podobny był wtedy do biologa z XIX wieku, który odmawiał uznania istnienia duszy, ponieważ nigdy nie odczuł jej pod swym skądkiem!

Przyszły ojciec Ch. de Foucauld utracił wiarę przez swe zbyt światowe życie, czując głębokie niezadowolenie z siebie, modlił się, szukając prawdy: Boże, jeśli jesteś, pozwól mi poznać Ciebie!

Opr. Ks. Wacław Szubert



Badania nauk przyrodniczych czy rozumowanie matematyczne nie tworzą jedynych sposobów poznania. Rozumienie znaków jest także metodą poznawczą. Dla przykładu weźmy piękny bukiet kwiatów postawiony na stole. Ktoś roztargniony, może go w ogóle nie zauważyć. Obojętnemu, bukiet ten także nie nie powie. Dla znawcy, będą to piękne tulipany holenderskie lub ich prosta odmiana, dziko żyjąca. Ktoś inny jednak dostrzeże w nim coś więcej: to pewna kochająca ręka położyła ten bukiet na stole. Wtedy bukiet jawi się jako znak

## GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI

Redaktor: Ks. dr W. SZUBERT

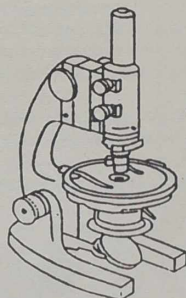
Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 Lens

## JAN GRZEGORZ MENDEL



„Daj mi poznać swoje drogi, o Panie,  
i okaz mi ścieżkę swoją,  
prowadź mnie drogą swej prawdy  
i ucz mnie,  
bo jesteś Bogiem mojego ocalenia  
i Ciebie codziennie wypatruję.”

tymi słowami modlił się  
codziennie

twórca współczesnej genetyki



Geneviève Dubosq

## Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

Dlaczego mój Boże nie potrafiłam przestrzec tego zaangażowania? Och! Dlaczego?... Dlaczego? Moja pielgrzymka przyjęła inny wymiar, może bardzo nadzwyczajny; będę odczuwała w głębi mego serca, jeszcze dzisiaj i do końca mego życia, tak mocny żal... Jedyny człowiek skrzyżował moją drogę, a ja przeszedłem obok bez rozpoznania, zajęta jedynie zazdrosnym zachowaniem mojej samotności... Ale nie wyprzedzajmy faktów... Nie przyszedł jeszcze czas, by o tym mówić.

Kokietka nieco uspokojona wyjaśnia mi przez gesty, że w krótkie przyjdzie ponownie burza i zabiera mnie autorytatywnie do siebie. Jej dom znajduje się przy wejściu do miasta Crnice. Skarbek zostaje ulokowany w stajni. Ja natomiast dysponuję na całą noc strychem pełnym siana, otwartym na wszystkie wiatry. Ale przed udaniem się na spoczynek syn mej gospodyni ofiarowuje mi talerz ryżu z mlekiem, którym się zajadam. Młodzieniec ów około dwudziestki wpisuje się do mej książki podróźnej i obok podpisu przykleja własne zdjęcie... Burza przychodzi z dokładnością. Zwinęta w moim śpiworze okrytym sianem przylądam się i przysłuchuję się burzy. Błyskawice rozdzielają niebo, towarzyszą im ogłuszające grzmoty, które napełniają moje schronisko. Od czasu do czasu niebo się rozjaśnia, myślałbyś, że to dzień. Nagle zaczyna padać deszcz tłucząc gwałtownością w blaszany dach znajdujący się nad moją głową. Na samą myśl, że mogłabym znaleźć się na zewnątrz pod moim namiotem, dostaję dreszczy. Dobre osłonięta w szopie na siano nie mogę długo zasnąć, rozkoszuję się szczęściem i komfortem... Sen jednak zwycięża...

Dokładnie o czwartej rano korzystam z uspokojenia wysuwam się na zewnątrz, odnajduję osiołka i rozpoczynam drogę. Około godziny 9 przerwa śniadaniowa. Przy pomocy kelnera rysuję na mapie drogę, która poprowadzi mnie najkrótszą drogą do granicy bułgarskiej... Lublana, Zagrzeb, Belgrad, Nisz i następnie Sofia w Bułgarii... Aby dojść do Lublany istnieje krótsza droga. Niemożliwa dla samochodów, wskazana jednakże dla mnie i osiołka. Trzydzieści pięć kilometrów mniej, interesujące! Spodziewam się, że burza oddaliła się na dobre. Zaczyna jednak ponownie padać, nie przeszkadza mi to w marszu, przeciwnie — świeżość wody łagodzi krążenie krwi w moich nogach. Do Lublany przybywamy około południa. Wchodzę do pierwszej napotkanej na drodze restauracji. Chodzi raczej o małą przeciągającą garkuchnię. Stoły i nakrycia o wątpliwej czystości odbierają apetyt. Ale nie wiem czy znajdę coś lepszego. Przymuszam się, by pozostać w tym miejscu. Podano mi fasole okraszoną kawałkami kiełbasy. Nie jestem wybredna, zadawałam się tym. Jakkolwiek muszę lojalnie przyznać, że od mego wymarszu po raz pierwszy jem coś tak niedobrego.

Przy wyjściu z miasta wyrasta nieprzewidziana przeszkoda. Nie wiem jak ją rozwiązać. Tutaj rozpoczyna się autostrada, która prowadzi do Bułgarii: Ale tablica zabrania wejścia pieszym i zwierzętom. Według mapy nie ma drugorzędnej drogi. Co robić? Nie mogę się zdecydować. Jeżeli zaangażuję się na tę drogę ryzykuję nieprzyjemności ze strony policji. Jest ona raczej ostra, mogłam się o tym przekonać przechodząc przez Lublanę. Nie można dyskutować, jeszcze mniej się uśmiechać! Trudno, zdecydowane, wybieram zakazaną drogę. Zawsze z pomocą Bożą. Wszelkie szczęgoty są w rękach Boga, Wielkiego Patrona; ja maszeruję, reszta mnie nie obchodzi.

Zaledwie przebiegłam jakieś dziesięć kilometrów, obok mnie zatrzymuje się samochód policyjny. Na szczęście ci panowie nie mówią ani słowa po francusku. Pokazuję im moje papiery i drogę, którą zrobiłam dotychczas. Otwierają szeroko oczy i powtarzają: „Paryż... O, la, la!” Z powodu ograniczenia naszego słownictwa porozumiewamy się przy pomocy gestów, co nieraz jest bardzo śmieszne. Ci panowie zmuszają mnie iść górską ścieżką, po prawej stronie autostrady. Jeżeli dobrze zrozumiałam, droga ta towarzyszyłaby w sposób mniej czy bardziej kapryśny autostradzie. Wysilałam się na próżno, by dać do zrozumienia, że w rzeczywistości nie idę autostradą, ale poboczem. Próżne wysiłki. Po prostu wyrzucają mnie z autostrady.

Od dwóch dni błąkam się po górach. Jest to raczej nagromadzenie wzgórz. Ścieżki zaledwie widoczne czynią marsz bardzo trudnym, szczególnie z powodu opadających kamieni, potykamy się często ze Skarbkiem. Natomiast panuje cudowny spokój, nawet nieco niepokojący, bo dotąd nie spotkałam żywej duszy, ani miasteczka, ani domu. W jakim kraju się znajduję? Mam wrażenie krążyć w kółko. Nie mam wody, a mój ostatni posiłek w garkuchni w Lublanie pozostał tak daleko. I pomyśleć, że o mało co byłabym tak wybredna! Słońce powróciło, przygrzewa mocniej niż zwykle. Jestem zmęczona, ogromnie zmęczona i mam ogromne pragnienie. Tak szybko brakuje mi wody. Moje zwierzę korzysta przynajmniej z porannej rosy. Oczywiście, że jest to niewiele, ale zawsze lepiej jak nie. Postanawiam zaofiarować sobie mały odczynek i wyciągam się w cieniu wielkiego drzewa. Trawa jest obfita. Skarbek może się posiłkować.

Z drzemki wywołuje mnie dźwięk głosu. Ktoś mówi... Jakaś żywa istota w tym pustynnym miejscu, oto szczęście nie do przegapienia. Podrywam się natychmiast. Nieznajomy mężczyzna poklepuje Skarbka. Jest odwrócony do mnie plecami. Zbliżam się po cichu.

Mężczyzna podskakuje i odwraca się żywo. Sądząc z zaskoczenia, które wyczuwają na jego twarzy, obecność samotnej kobiety w tych górach jest niespotykana. Jego spojrzenie przesuwa się z mojej opalonej twarzy na niewielki drewniany krzyż zdobiący me piersi. Czuję się zmieszana. Dlaczego przyląda mi się bez słowa? Czy nigdy w swoim życiu nie widział kobiety? Nie śmiem przerwać milczenia... Decyduje się wreszcie odpowiedzieć na moje pytanie:

— Tak, proszę pani, znam język francuski. Nauczyłem się go w więzieniu — mówi głuchym głosem dobrze wy-mawiając swe słowa.

Przylądam się temu dziwnemu mężczyźnie. Na mnie kolej teraz być zaskoczoną.

— To dziwne, proszę pana, ale pan nie wygląda na prze-stępce...

— Nie jestem złoczyńcą. Przebywałem jednak w więzieniu przez osiem lat i byłem nawet skazany na śmierć, ponieważ jestem księdzem. Tutaj, w tym kraju, ludzie jak ja są uważani za nieprzyjaciół Ojczyzny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Paweł Włodkowiec – ok. 1370 - 1435

Zyjemy w ciekawych ale trudnych czasach. W wieku, który może stanie się wreszcie jakimś przełomem w skołatanych umysłach ludzkich. Trzeba, by ludzie zrozumieli, że czas powrócić do praw zawartych na Kamiennych Tablicach, do praw zawartych w Ewangeliach.

Płacimy bardzo wysoką cenę, niezadko krwi, za bezprawie, za systemy, które gwałcą prawa jednostki, prawa narodów, prawa społeczności religijnych. Najgorzej, gdy system totalitarny chce załadować i sumieniami ludzi.

Przypomina tu się Zygmunt August, ostatni z Jagiellonów, król Polski i jego słynne powiedzenie: „Nie jestem królem sumień waszych”. Niech to będzie przestrogą i zarazem nauką dla gwałcicieli sumienia.

Taką postawę Zygmunt August wyniósł z polskiej kultury, która zawsze zawierała w sobie element tolerancji i szacunek dla jednostki. Dzięki temu omijały Polskę wojny religijne, a Ojczyzna nasza była schronieniem dla wielu przesładowanych z tych właśnie powodów.

Polska wychowała prawnika, który zrozumiał Ewangelię i broniąc zasady tolerancji dał podstawę prawa międzynarodowego — Pawła Włodkowica.

Urodzony ok. 1370 r. w ziemi dobrzyńskiej, ziemi pogranicza, ciągle narażanej na najazdy krzyżackie. Od młodości Włodkowiec patrzył na krzywdy wyrządzane przez tych, co „ogniem i mieczem” pod pozorem wprowadzania Chrystusa, chcieli zapanować nad sumieniami ludzi.

Doświadczenie młodości, poparte solidnymi studiami, pomogło mu w przyszłości być rzecznikiem strony polskiej w sporze z Krzyżakami, która to sprawa oparła się aż o Sobór w Konstancji. Sprawa o znaczeniu politycznym, ale więcej jeszcze moralnym.

Na Sobór w Konstancji (1414) zjechał się najświetlejsi prawnicy i uczeni z Europy jak np. Piotr d'Ailly biskup Cambrai czy Jan Gerson z Uniwersytetu Paryskiego.

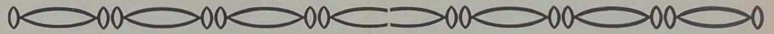
Sprawę zatargów z Krzyżakami na Soborze referował w imieniu króla Władysława Jagiełły Paweł Włodkowiec. Pisał traktaty na gorąco, w Konstancji. Właśnie w nich odkrywa się dziś zręb prawa międzynarodowego.

Tworzył własną wizję prawa szanują-

cego godność ludzką. Opierał się na zasadzie głoszonej już w IV w. przez św. Grzegorza z Nyssy: „Zmuszać człowieka przemocą do przyjęcia Ewangelii sprzeciwia się jego godności. Wolność jego bowiem jest tym, co go czyni podobnym Bogu”.

Przed wkraczaniem władzy w sprawę sumień ludzkich bronił pogan Włodkowiec. Czy to nie jest dziś znak dla rządców świata, którzy chcieliby zrobić z ludzi bezwolne manekiny?

Ks. Stanisław Grzybek omi.



## Stanisław Baliński

W dniu 11 listopada 1984 r. zmarł w Londynie w wieku 85 lat Stanisław Baliński, poeta liryczny i prozaik, związany z grupą „Skamandra”. Urodzony w Warszawie 2 lipca 1899 r., pochodził z rodziny o tradycjach kulturalnych i patriotycznych. Studiował prawo i polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim, ukończył Wyższą Szkołę Muzyczną Spraw Zagranicznych, przebywał na placówkach dyplomatycznych w Brazylii, Iranie, Mandżurii i Danii. W okresie II wojny światowej znalazł się poza krajem, pracując jako urzędnik polskiego rządu emigracyjnego w Paryżu, a potem w Lindynie, gdzie osiadł na stałe. Do końca życia rozwijał wszechstronną twórczą działalność, biorąc udział w ruchu wydawniczym i kulturalnym polskiej emigracji. Zawsze duchowo związany z krajem, towarzyszył jego losom, opiewał piękno ojczystej przyrody, podkreślał

znaczenie tradycji romantycznej i narodowej, wskazywał głębokie humanistyczne wartości, które należy cenić i zawsze na nowo rozwijać.

W kraju opublikował m.in.: opowiadania *Miasto księżyców* (1924), wiersze *Wieczór na Wschodzie* (1928); w Londynie — poezje *Wielka podróż* (1941), *Rzecz sumienia* (1942), *Tamten brzeg nocy* (1943), *Trzy poematy o Warszawie* (1945), *Ballady i pieśni emigranckie* (1948), przekłady z poezji angielskiej, rosyjskiej i włoskiej. W roku 1982 nakładem PIW ukazał się tomik wybranych wierszy Balińskiego z lat 1928-1981 pt. *Peregrynacje* (pochodzące z tego zbioru utwory zamieszczaaliśmy kilkakrotnie na łamach naszego pisma: *Ojczyzna Szopena*, *Kołęda warszawska 1939*, *Kalendarzyk z roku 1863*, *Modlitwa polska*, *Wyznanie i inne*).

## Polska podziemna

Moja ojczyzną jest Polska Podziemna,  
Walcząca w mroku, samotna i ciemna.  
Moim powietrzem jest wicher bez nieba,  
Moim pokarmem jest krew w garści chleba,  
A moim światłem, co płonie z daleka,  
Jest nasze prawo i prawo człowieka.

Może mnie dławić ten bunt wiecznie żywy,  
Ale bez niego nie będę szczęśliwy.  
Mogę uciekać przed zmagani żalobą,  
Ale już nigdy nie ujdę przed sobą.  
Wśród wielu ojczyzn, co płyną w mgłę cudnej,  
Ja chcę tej jednej, tej wolnej, tej trudnej.

Cóż mi po wszystkich słońcach tego świata,  
Jeżeli światło zaciemnia mi krata.  
Cóż mi po wszystkich urokach tej ziemi,  
Jeśli mi serce pchnięto do podziemi.  
O bracia moi, a kto bez wolności,  
Niech w ciemność idzie i walczy w ciemności.

Moja ojczyzną jest Polska Podziemna,  
Walcząca w mroku, samotna i ciemna.  
Czy tam, czy tutaj, to jedno nas łączy.  
Nurt nieśmiertelny, co we krwi się sączy  
I każe sercu taką moc natężyć,  
Ze wbrew rozumom musimy zwyciężyć.

(Ballady i pieśni emigranckie, 1948)

# „Przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdy”...

Chrystus sam wyjaśnił nam znaczenie Wcielenia, gdy pod koniec swego ziemskiego życia stanął przed Piłatem, mówiąc: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 37).

Prawda, o której mówi Chrystus nie jest jakąś abstrakcją, czy jedynie pojęciem filozoficznym, nie jest przedmiotem czy rzeczą, ale jest kimś, jest osobą. Prawdą jest Bóg sam. Chrystus powiedział sam o sobie: „Ja jestem prawdą” (J 14, 6).

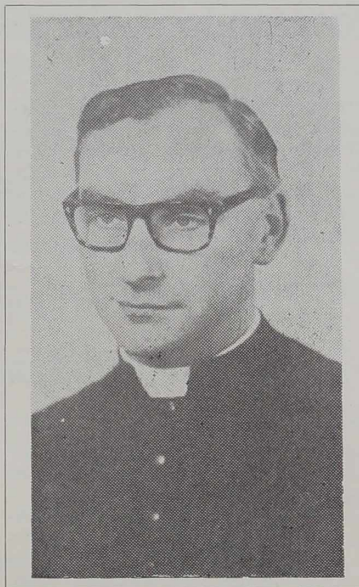
Prawda, o której mówi Chrystus jest więc pełnią objawienia się Boga ludzkości. Bóg który dawał się stopniowo poznać poprzez działanie w narodzie wybranym i nauczanie Proroków, przemówił do nas w swoim Synu (por. Hbr 1,1). Chrystus jest ostatecznym słowem, które Bóg przekazuje ludzkości. Jest Słowem Bożym, „które stało się ciałem... pełnym łaski i prawdy” (J 1,14).

Sobór Watykański II naucza, że „Najgłębsza prawda o Bogu i o zbawieniu człowieka jaśniej nam przez to objawienie w osobie Chrystusa, który jest zarazem pośrednikiem i pełnią całego objawienia” (K.O.2).

Poprzez Chrystusa, który jest „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1,15) możemy poznać Boga i równocześnie mamy możliwość udziału w życiu Bożym...

...Paradoksem chrześcijaństwa jest, że Bóg i prawda nie mogą być w pełni poznane, jeżeli równocześnie nie są umiłowane. Objawienie Boga w Chrystusie jest dziełem Bożej miłości. Bóg tak nas ludzi i świat cały umiłowal, że zesłał nam swojego Syna, aby przez Chrystusa pojednać nas z Sobą. Chrystus objawił nam miłość Bożą nie tylko w swoim nauczaniu, ale zwłaszcza wtedy, gdy „przeszedł dobrze znieść” (Dz 10,38). Miłość bowiem okazuje się w działaniu, czyli w służbie drugiemu człowiekowi. Dlatego też człowiek żyjący w prawdzie daje świadectwo nie tylko przez słowa, ale równocześnie daje świadectwo poprzez swoje uwrażliwienie na drugiego człowieka. Poprzez to przybliża prawdę i jedna w miłości...

...Życie prawdą to również ciągłe usiłowanie poznania prawdy i Bożej, i ludzkiej. Właściwie jest to odnajdywanie i śledzenie działania Bożego w dziejach człowieka jak i w dziejach narodu. Człowiek zdobywa zaufanie do narodu wówczas, gdy patrząc na jego dzieje umie je odczytać jako Boże działanie. Powiedział Jan Paweł II: „Cały naród polski musi żyć w zaufaniu, a to zaufanie opiera się na prawdzie” (Wrocław, 21.6.83). Może



ta prawda o przeszłości narodu być niewygodna, może nawet być przykra, ale zaufanie do narodu, do rządzących, do człowieka, jeśli ma być prawdziwe, nie może być oparte na zakłamaniu i nieprawdzie. Postawa prawdy wymaga odwagi, ale bez męstwa nie ma autentycznej postawy chrześcijańskiej. Jedynie prawda wyzwala (J 8,32) i uwalnia od zniewolenia.

Wstrząsnął całym narodem i nami Polakami, obojętnie gdzie mieszkamy w świecie, fakt brutalnego zamordowania Ks. Jerzego Popiełuszki. Dlaczego wstrząsnął? Dlatego, że był to gorliwy kapłan, oddany duszpasterz, który ani nie podburzał, ani nie nakłaniał do gwałtów, przeciwnie zawsze nawoływał do spokoju i miłości. Pomagał wszystkim, troszczył się o potrzebujących. Głosił prawdę Bożą. Głosił prawdę o przeszłości narodu, o dziejach Ojczyzny. Nie było to bezkrytyczne gloryfikowanie przeszłości. Było to głoszenie wad, ale i cnót, kłesk i upadków, ale i bohaterkich zrywów i poświęceń. Miłował Boga, ale również szczerze miłował i był oddany Polsce.

Systemy, które są oparte na prawdzie, boją się prawdy. Dlatego głoszenie prawdy wymaga odwagi i męstwa. Był Ksiądz Popiełuszko kapłanem mężnym. Nie uległ zastraszaniu. Przypieczętował głoszenie prawdy swoim życiem, które mu odebrano w tak okrutny sposób. Dokonali tego ci, którzy boją się prawdy, a którzy działają w oparciu i przemoc i nienawiść.

Zmarły Ks. Kard. Wyszyński powiedział do młodzieży akademickiej: „Istnieją ludzie, którzy potrafią ginać za prawdę. Jest to postawa prawdziwie chrześcijańska, ludzka i męska. Świadczy o pełni dojrzałości człowieka, umiającego nawet cierpieć w obronie prawdy i wiary, która go zrodziła i która wzbogaca jego życie. (...) Jeśli na miejscu tych, którzy gotowi są ginać za prawdę i dać życie w jej obronie, powstanie pokolenie kłamców, i jeśli społeczność ludzka nie doceni wysokiej godności człowieka, obowiązanej do prawdy i do mówienia jej braciom (...) wówczas rozpoczyna się straszliwa tragedia osoby i całej rodziny ludzkiej” (9.5.1969)...

...Szczycimy się, i często powtarzamy, że tak jak Polska jest katolicka tak też i emigracja jest katolicka. A przecież Chrystus powiedział nam „Każdy kto jest w prawdzie słucha Mego głosu” (J 18,37). Czy słuchamy głosu Chrystusa mówiącego do nas z kart Pisma Świętego? Czy słuchamy również i głosu Urzędu Nauczycielskiego Kościoła? Czy umiemy wsłuchiwać się w prawdziwy głos nauczania Ojca Świętego, który przecież głosi prawdę i który został postawiony, by strzec depozytu Objawienia przekazywanego go nieskalanym i nieszczupłym następnym pokoleniom.

Poucza nas św. Paweł, że przez narodzenie Pana „ukazała się łaska Boga” (Tt 2,11). Weszliśmy przez chrzest w promieniowanie tej łaski. Odrzućmy przeto kłamstwo (Ef 4,25) i niech nasze życie będzie świadectwem prawdy i miłości.

Módlmy się razem z Ojcem Świętym i za nas na emigracji: „O Matko mojego narodu, dopomóż, ażeby nie dał się zwyciężyć złu, ale zwyciężał zło dobrem. Na tym polega współczesna prośba dziejów. Nie pierwsza. W każdej z nich doświadczane jest sumienie, doświadczane jest serce i wola, aby nie dać się zwyciężyć złu — ale zło zwyciężać dobrem” (23.6.1982).

Zyczę wszystkim Czcigodnym Duszpasterzom i Drogim Rodakom rozsianym po całym świecie, by w życiu codziennym mieli odwagę, moc i siłę świadczyć o prawdzie, byśmy nie ulegali zakłamaniu i nie nosili w sobie nienawiści, gdyż rodzi ona zło, a my chcemy dobrem miłością zło zwyciężać.

Podnieść rękę Boże Dziecię i błogosław nam Wszystkim.

**Ks. Bp Szczepan Wesoły**

Rzym, I Niedziela Adwentu 1984.

# ZANIM DOROSNA...

(„Magda, Piotr i Paweł” c.d.)

1954

**14 stycznia.** Piotr coraz bardziej kocha zwierzęta; koń wprawia go w zachwyt. Oboje z Magdą wiedzą już, że urodzi się Paweł, czekają na niego bardzo.

**8 lutego.** — Mamo, połóż się — prosi Piotr. — Paweł musi odpocząć, nie może ciągle stać z tobą.

Argument przekonywający. Piotr nakrywa mnie kocem.

— Piotrusiu, za gorąco mi.

— Ale Paweł jest taki mały i pewnie mu zimno u ciebie. Mamo, a co Paweł je?

— Wszystko, co chce. Wiesz, co to jest żylą? On jest połączony ze mną taką żylą, i to, co jem, przechodzi do mojej krwi, a z nią do Pawła przez tą żylę, rozumiesz?

— Tak. A czy on tam ma jakieś zabawki?

— Nie, Piotrusiu, on jest jeszcze za mały, prawie ciągle śpi.

— Bez łóżka?

— Bez, śpi pod sercem mamy i całkiem mu tam dobrze, jest ciągle ze mną.

— I tak ciągle śpi. A czy on w ogóle żyje tam?

— Daj rączkę i poczekaj chwileczkę, zobaczysz, że żyje i rusza się.

Czekamy oboje w napięciu. Paweł nie każe czekać długo, Piotr jest zachwycony.

— Mamo, a czy mogłabyś mnie pokazać? Chciałbym być tak ciągle pod twoim serduszkiem, ciągle z tobą, i zoczywać Pawła.

**29 marca.** — Tato, ja chcę iść z tobą do miasta.

— Dobrze, mama odpocznie sobie.

— Ale weźmiesz mnie do sklepu?

— Zgoda, a co chcesz kupować?

— Zobaczymy razem.

Okazało się, że Piotr zaciągnął ojca do sklepu z zabawkami i kazał kupić urządzenie pokoju dla lalę, jak najmniejsze. Może dla Magdy, pomyślał Krzysztof, i kupił. Wracają.

— Mamo, poknij to wszystko — daje mi Piotr zabawki. — Nie mogę myśleć o tym, że Paweł nie ma nawet krzesła. To jest takie małe, w sam raz dla niego, no polykaj.

**7 maja.** Przyszła moja koleżanka, mówi się o Pawle.

— Piotrusiu, czy wiesz, że będziesz miał brata albo siostrę?

— Brata, proszę pani.

— Dobrze. Może mama pójdzie do szpitala i kupi ci brata.

— Panią źle poinformowano (Piotr lubuje się teraz w trudnych słowach), moja mama mojego brata nosi w brzuszku i urodzi, a nie kupi.

Po wyjściu koleżanki Piotr jest niespokojny, kręci się. Myśli i pyta:

— Mamo, jak ja się urodziłem?

— Rozciąliście mamie brzuch i wyjęli ciębie (nie muszę kłamać, przecież Piotr tak się urodził).

— A czy masz bliźnię? Pokaż.

Spełniłam i to polecenie.

— Toś ty przeze mnie cierpiała — w oczach wielkie łzy. — Muszę ciębie bardzo kochać, a jak urośniesz duży, to kupię ci złotą sukienkę.

**16 maja.** Magda nie wracała długo z przedszkola (chodziła teraz sama, znowu blisko domu). Zaniepokojona położyłam Piotra spać i wyszłam jej szukać. Z daleka zobaczyłam ją: buzia wyglądała tak dziwnie opuchnięta i pokrwawiona naokoło ust.

— Co ci się stało?

— Byłam u dentysty wyrwać ząb.

Chodziła już co prawda do pani dentystki — było to po drodze z przedszkola do domu — ale zawsze raczej unikała tych wizyt i bała się bardzo.

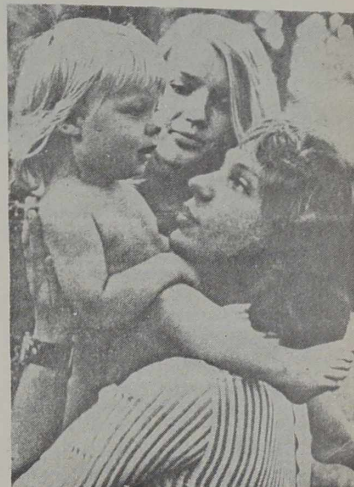
— Jak to, sama poszłaś? Dlaczego nie czekałaś z tym na mnie?

— W przedszkolu bardzo mnie ząb bolał. Pani nawet nie chciała mi go wyrwać bez ciebie, ale powiedziałam, że masz jednego malca w domu, a drugiego nosisz i nie mogę ciębie męczyć.

Z tą dentystką zaliśmy się dobrze i ona wiedziała, że Magda jest adoptowana; sama bezdzietna, zaraz po urodzeniu Piotra proponowała mi, że Magdę chętnie zabrałaby do siebie, co mnie bardzo denerwowało. Wypadało mi teraz wrócić z Magdą i podziękować za ten wyrwany ząb. Nie było akurat pacjentów, więc lekarka od razu do Magdy: że chciałyby mieć taką dzielną córkę, że kupiłaby jej masę zabawek, no i Magda byłaby jedynaczką, itd. Naturalnie nie zdradziła Magdzie jej tajemnicy. Magda miała błyski w oczach, czułam, że ją bierze ta mowa.

— Zobaczę, pomyślę.

Serce stanęło mi w gardle, ale postanowiłam wytrzymać i zareagować poważnie, w takim stylu, który Magdzie



przemówi do serca, bez niepotrzebnego gadania. Wróciłyśmy do domu. Mała jest zamyślona i ciągle wypytuje o dom le-karki.

**17 maja.** Znowu Magda nie przychodzi z przedszkola w oznaczonym czasie. Wreszcie jest.

— Mamo, namyśliłam się, chcę być córką tej pani, ty i tak masz teraz dwoje dzieci.

Łzy mi się zakręciły w oczach — ale przecież to małe dziecko...

— Dobrze, wyciągniemy od razu walizkę i spakujemy twoje rzeczy.

Walizka wyjęta, otworzyłam szafę, wyciągam Magdy ubrania. Dziecko patrzy i cicho płacze.

— Mamo, czy będę mogła tu do ciebie codziennie przychodzić?

— Nie, kochanie. Jeśli chcesz mieć inną mamę, to ze mnie musisz zrezygnować bo tamtej byłoby przykro. Każdy chce mieć swoje dziecko dla siebie.

— To ja ciębie nigdy nie będę widzia-ła.

— No, może się kiedyś gdzieś spotkamy, na ulicy, w kościele, ale ty będziesz wtedy tylko znajomą dla mnie, tamta pani będzie twoją mamą.

Pochlipywanie przechodzi w ryk, dziecko szarpie walizkę i wyrzuca z niej rzeczy.

— Nie, nie chcę za nic, nie potrzebuję jej zabawek ani pieniędzy, ani sukienek, niczego nie chcę. Ona nie umiałaby mnie kochać tak jak ty.

Och, Magda, Magda, czy ty wiesz, czym były te słowa dla mnie, moja ty umiłowana!

# Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

## Światowe spotkanie młodzieży

Światowe spotkanie młodzieży podobne do tego jakie odbyło się w Rzymie w Niedzielę Palmową Jubileuszowego Roku Odkupienia, przygotowywane jest na sobotę, 30 marca i Niedzielę Palmową, 31 marca 1985 r. Rok ten został ogłoszony przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Młodzieży. Spotkanie organizowane jest w Rzymie przez Papieską Radę d.s. Świeckich pod hasłem: Chrystus jest naszym pokojem. W programie międzynarodowego zjazdu młodzieży przewidziane jest m.in. spotkanie z Ojcem św., połączone z czuwaniem modlitewnym na placu św. Piotra 30 marca po południu, a w Niedzielę Palmową — przejście ulicami Rzymu na plac św. Piotra i udział we Mszy św. papieskiej. W związku z tym wydarzeniem włoskie ruchy kościelne i grupy młodzieżowe przygotowują inne spotkania o charakterze międzynarodowym, które odbywać się będą bezpośrednio przed i po zjeździe. Papieska Rada d.s. Świeckich poinformowała o tej inicjatywie Episkopatu wszystkich krajów.

## Członkowie Papieskiej Rady d.s. Świeckich u Ojca św.

19 listopada ur. Ojciec św. przyjął na audiencji 60-osobową grupę uczestników Zgromadzenia Ogólnego Papieskiej Rady d.s. Świeckich, obradującej w Rzymie od 15 do 21 listopada.

W wygłoszonym do przybyłych przemówieniu Papież stwierdził m. in.: Materializm nie może zaspokoić wymagań ludzkiego serca. Świat potrzebuje wkładu chrześcijan w dzieło rozwoju ludzkości, gdziekolwiek by się oni nie znajdowali. Oczekuje ich wkładu w budowę nowej cywilizacji prawdy i miłości.

## Caritas Internationalis u Papieża

Jan Paweł II przyjął w dniu 12 listopada członków Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Charytatywnej Caritas Internationalis. Na wstępie przemówił przewodniczący tej organizacji, a frykański kardynał Alexandre do Nascimento. Jan Paweł II podziękował zebranym za ich dotychczasową

pracę oraz zaapelował o dalszą i skuteczniejszą pomoc głodującym. Apel ten Ojciec św. rozszerzył na wszystkich ludzi dobrej woli, wzywając ich, by przyszli z pomocą Etiopczykom w dramatycznym okresie. Papież przypomniał konieczność otwarcia oczu na potrzeby najuboższych. Otwarcie takie winno się dokonywać już w parafii, a także w diecezji i na szczeblu całego kraju, winno angażować wszystkich: duchowieństwo i świeckich, zgromadzenia zakonne i ruchy chrześcijańskie.

## Apel dyrektora FAO

Dyrektor generalny FAO Edward Saouma zwrócił się niedawno z alarmującym apelem o pomoc dla krajów objętych klęską głodu. W najgorszej sytuacji znajdują się obecnie Etiopia i Czad, gdzie tysiące ludzi niedożywionych i wygłodniałych zgłasza się do obozów pomocy, które niczego już nie mają do rozdania. Dyrektor FAO podziękował osobom prywatnym, organizacjom i rządowi za dotychczasową pomoc okazaną krajom najbardziej dotkniętym głodem. Saouma poinformował, że w ostatnim czasie Stany Zjednoczone przeznaczyły 44 mln dolarów na pomoc żywnościową, a Wielka Brytania zdecydowała o wysyłce kolejnych 6 tys. ton artykułów żywnościowych. Również EWG i inne kraje podjęły inicjatywy przyjsia z pomocą głodującym, jednak wszystkie te dary są niewystarczające. W zakończeniu swego oświadczenia Saouma stwierdził, że rezerwy funduszu żywnościowego FAO są obecnie niższe w historii i zaapelował o dodatkową pomoc.

## Biblia w języku japońskim

Po 15 latach prac zakończono całościowe tłumaczenie Biblii na język japoński, wspólne dla katolików i protestantów. Pracowała nad nim specjalna komisja mieszana złożona z ok. 40 ekspertów. Praca nad przekładem Nowego Testamentu trwała 6 lat i zakończyła się przed dwoma laty. Natomiast przekład Starego Testamentu zajął 12 lat i dobiegł końca w ostatnich tygodniach. Przewiduje się, że pełny przekład Biblii ukaże się w japońskich księgarniach wiosną 1985 roku.

## Przedwczesny projekt

Po kalwinach także zwinglianie zaprotestowali przeciwko powołaniu do życia diecezji katolickiej z siedzibą w Genewie lub Zurychu. Zdaniem wpływowych kół protestanckich w Szwajcarii, mogłoby to zakłócić pokojową religijną i starania ekumeniczne chrześcijan. W obliczu nieprzychylnych postawy ze strony protestantów, duchowni katolicycy zrezygnowali z erygowania diecezji obejmującej obie „stolice szwajcarskiego protestantyzmu” uważając, iż jest to pomysł raczej przedwczesny, świadczący o „niedojrzałym jeszcze klimacie ekumenicznym w Szwajcarii”.

## Komunikat Rady Głównej Episkopatu Polski

W Warszawie dnia 21 listopada 1984 r. odbyło się posiedzenie Rady Głównej Episkopatu Polski pod przewodnictwem kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski.

Przedmiotem posiedzenia były główne problemy duszpasterskie oraz przygotowanie materiałów na najbliższą Konferencję Plenarną Episkopatu. Rada Główna zatrzymała się szerzej nad sprawą zbrodni dokonanej 19 października ur. na Ks. Jerzym Popiełusze, wskazując na jej wymiary społeczno-moralne. Pow-szechnie i spontaniczne potępienie zbrodni dowiodło, jak głęboko tkwią w świadomości społecznej chrześcijańskie zasady moralne, które przez wszystkich winny być szanowane i zachowywane. W życiu publicznym obowiązują także ład moralny. Trzeba zło nazywać po imieniu i ujawnić je. Występuje ono przeciwko prawu Bożemu i ludzkiemu. Zagro-ża także porozumieniu narodowemu, szczególnie wtedy, gdy istnieje ono w strukturach odpowiedzialnych za porządek publiczny.

Już Prymas Tysiąclecia, kard. Wyszyński, w swoich kazaniach świętokrzyskich nawoływał do odejścia od klimatu zastraszenia, bo tylko wtedy atmosfera społeczna będzie wolna od terroru, a władanie będzie oznaczało służbę. Powyższe sprawy są tak wielkiej wagi, że Episkopat powróci do nich na najbliższym posiedzeniu Konferencji Plenarnej.



# Nasze wspólnoty żyją i pracują

## Akt oddania Matce Bożej polskiej parafii w Lyonie

Po przygotowaniu duchowym Wspólnota Polonijna w Lyonie oddała 1 stycznia 1985 r. swój akt oddania Matce Bożej, dokonany po raz pierwszy 5 lat temu także przez miejscowego duszpasterza Ks. Józefa Żmudę. Oto tekst oddania:

Wielka Matko Boga!

U progu Nowego Roku i nowego pięćdziesiątlatnia przychodzimy do Ciebie aby na nowo powierzyć się Tobie. Mamy tę śmiałość ponieważ Twój Syn wskazał nam Ciebie jako naszą Matkę, kiedy odchodził z tego świata.

Maryjo, która tak mocno wpisałaś się w historię naszego narodu, która od tyłu lat dzielisz z nim jego wzniołość i upadki, pozdrawiamy Cię dzisiaj w naszym kościele. Twój obraz brali z sobą żołnierze i zesłańcy, do Twojego tronu przybywali królowie i prymasi, Twój wizerunek zdobi dziś każdy polski dom na emigracji. Witamy Cię i pozdrawiamy w Twoim Obrazie. Cieszymy się, że jesteś z nami, czujemy się przez to mniej obco na francuskiej ziemi.

Przed pięciu laty, znając naszą słabość, widząc ogrom problemów stojących przed parafią, Kościołem i światem, Tobie zawierzyliśmy każdą duszę, każdą osobę tej parafii, wszystkie prace i trudności.

Dziś pragniemy Ci podziękować, że przyjąłeś, nasze oddanie, nasze powierzenie. Pragniemy Ci podziękować za to, że byłeś z nami w chwilach trudnych, że ta parafia, która była skazana na wykreślenie dzisiaj tętni życiem.

Dziękujemy za Twoją opiekę, wstawiennictwo i orędownictwo u Boga za nami. Czuliśmy nieraz Twoją wprost cudowną pomoc.

Dzisiaj dziękujemy Ci również za to, że nie pogardziłaś nami, chociaż nie zawsze byliśmy wierni Chrystusowi i Jego przykazaniom.

Dziękujemy Ci, że w tej parafii masz swój tron skąd spoglądasz na nas czulym matczynym wzrokiem, gdzie możemy się wymodlić i wypłakać. To nas napawa nadzieją na trudne nowe pięćdziesiątlatnie, że nie wchodzimy w nie sami, że razem z nami idzie nasza Matka.

Maryjo!

Przyślój, która jest przed nami

jest w rękach Boga. Będziemy ją odczytywali każdego dnia. Aby ją dobrze odczytać będziemy tu przychodzili na audiencję do Ciebie, po Twoją radę i wsparcie, pomoc, obronę i pociechę.

Prosimy Cię dzisiaj weź w swoją opiekę naszą parafię. Oddajemy Ci się jeszcze raz w Matczyną niewolę miłości, dla dobra Kościoła, dla wzrostu łaski i świętości każdej polskiej rodziny, dla dobra naszej duszy.

Oddajemy Ci to co mamy najcenniejszego, oddajemy Ci nasze serca, nasze myśli i czyny. Oddajemy Ci siebie samych a Ty rządz, kieruj nami i ukazuj nam drogę do Chrystusa.

Oddajemy Ci każde serce tej parafii, serca czule i gorące ale i te niewrażliwe i zimne aby się wszystkie zjednoczyły w jednym akcie uwielbienia Boga.

Oddajemy Ci dzieci, w których oczach odbija się radość nieba i młodzież borykającą się z wieloma problemami.

Oddajemy Ci nasze rodziny, które w planach Boga mają być domowym kościołem, dorosłych i starców, którzy łączą swoje cierpienia z Chrystusem za zbawienie innych.

Polecamy Ci Maryjo młode małżeństwa prosząc aby w nich szanowane było każde nowo poczęte życie, aby nasze rodziny nie były cmentarzami.

Polecamy Ci wszystkich borykających się z trudnościami materialnymi jak i dobrze sytuowanych, aby ubóstwo czy dobrobyt nie oddalał ich od Chrystusa.

Pragniemy Maryjo, aby każde polskie serce kochało Ciebie jak Matkę.

Pragniemy słuchać Ciebie i pełnić wolę Twojego Syna a Ty prowadź nas bezpiecznie po drogach i bezdrożach dzisiejszego świata w krainę szczęścia, byśmy razem z Chrystusem królowali kiedyś w niebie.

Amen

P. PISKOROWSKI, zamieszkały : 57-540 — ŁĄDEKZDROJ — Woj. Wałbrzych, **POSZUKUJE** swego brata Stanisława PISKOROWSKIEGO z Ojca Józefa i Matki, Rozalii, dawniej mieszkujący : Ul. Mniszki Zawadzkie, Woj. Warszawa, obecnie przebywającego gdzieś we Francji. — Ktoby znał lub dowiedział się o jego adresie uprzejmie proszę powiadomić : O. Krzysztofa SZYMECKIEGO Paroisse Ste Thérèse — 70, rue d'Ulm 03100 — MONTLUÇON — Tel. (70) 29.05.54.

## Nie mamy prawa narzekać!

### W tym roku szkolnym rozpoczęły naukę języka polskiego 383 osoby!

(Komunikat Polsko Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno Oświatowego

Pisaliśmy już, że w ubiegłym roku szkolnym, korzystało z podręcznika „Mówmy po polsku — Parlons polonais” 483 dzieci i młodzieży.

Dziś możemy z całą radością podać do wiadomości, że w tym nowym roku szkolnym, korzysta z niego 383 dzieci i młodzieży.

A więc 383 dzieci i młodzieży zakupiło ten podręcznik, co jest najlepszym dowodem, że nauka języka

polskiego nie wygasa, a podręcznik profesora Jana Laska cieszy się powodzeniem.

483 podręczniki w zeszłym roku, 383 w tym roku — a więc razem 866 książek!

Oto konkretna praca Polsko Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno Oświatowego i radość dla tych, którzy figurują na listach zbiorokowych.

A tym rodzicom, którzy dbają o język polski — pochwała!

Józef KUDLIKOWSKI



# PORADY PRAWNE

## GAIUSA



## Kontrakt tyczący małżeństwa

(Według prawa francuskiego)

(Ciąg dalszy)

Małżonkowie mają również możliwość zawarcia umowy na podstawie statusu powszechnego — COMMUNAUTÉ UNIVERSELLE. Chodzi tu o mienie, które wnoszą do wspólnoty w dniu ślubu i to co nabejdą w przyszłości. Wtedy nie ma własności osobistej. Taka wspólnota obejmuje:

— teraźniejszość posiadania skądokolwiek pochodzącego, obu małżonków;

— zadłużenia.

Należy wyraźnie sobie zastrzec w kontrakcie włączenie własności do wspólnoty określonej w art. 1404 kodeksu prawnego (odbitka obok), tak jak odzież, bieliznę, postępowanie prawne celem uzyskania odszkodowania za uszkodzenia cielesne lub moralne itd.

Dla uniknięcia ewentualnych nie-domówień ustawodawca czyni pewne zastrzeżenia z którymi się spotkamy w dalszym tekście.

Ponieważ umowa matrymonialna jest ugodowa małżonkowie mogliby raczej ograniczyć zawartość kontraktu wspólnoty do samych dóbr wniesionych w dniu ślubu albo też samego nabytku po ślubie.

Kontrakt taki będąc aktem prawnym obu stron wymaga więc zastosowania się do jego zawartości.

Gospodarka wspólnoty powszechnej podlega tym samym przepisom co „régime légal”. Jedyna zmiana to wyraźne zastrzeżenie o którymś mo-  
wa wyżej.

Na ogół kontrakt wspólnoty powszechnej przewiduje, (ale nie jest obowiązkowym) podział nierówny wspólnoty w razie rozwiązania małżeństwa lub zgonu. Klauzula ta wła-

śnie jest interesująca i motywuje małżonków do takiego wyboru.

Wybór podziału nierównego oraz treści wspólnoty jest zmienny:

a) można przyznać małżonkowi pozostałemu przy życiu oprócz połowy posiadłości, użytkowanie i korzystanie dożywotnie drugiej części;

b) albo rozwiązujemy sprawę naj-

### Code Civil, LIV. III, TIT. V

1404. (L. 13 juillet 1965.) Forment des propres par leur nature, quand même ils auraient été acquis pendant le mariage, les vêtements et linges à l'usage personnel de l'un des époux, les actions en réparation d'un dommage corporel ou moral, les créances et pensions incessibles, et, plus généralement, tous les biens qui ont un caractère personnel et tous les droits exclusivement attachés à la personne.

Forment aussi des propres par leur nature, mais sauf récompense s'il y a lieu, les instruments de travail nécessaires à la profession de l'un des époux, à moins qu'ils ne soient l'accessoire d'un fonds de commerce ou d'une exploitation faisant partie de la communauté.

prościej przydzielając całość wspólnotnej posiadłości pozostającemu małżonkowi przy życiu.

Najczęściej pada wybór treści pierwszej klauzuli w kontrakcie wspólnoty ograniczającej do nabytego mienia; a następnie w „COMMUNAUTÉ UNIVERSELLE”.

Z tego wynika, że kontrakt „Communauté Universelle” jest korzystniejszy pod warunkiem zastrzeżenia integralnego przydziału majątku pozostałemu małżonkowi.

W konkluzji wszystkie dobra należące do wspólnoty w całości przechodzą na małżonka pozostałego przy życiu uprawniając go do korzystania dożywotnie. Dziedziczeni zaś równa się zeru.

Przypominamy, że prawo francuskie stawia pozostałemu małżonkowi jako dalszego spadkobiercę — tak jak już o tym pisaliśmy — nie tylko przed dziećmi ale i nawet gdy dzieci nie ma to i przed rodzicami, rodzeństwem itd. zmarłego.

Dlatego konieczność zastrzeżenia integralnego przydziału pozostałemu małżonkowi, gdyż wtedy całość mienia wspólnoty przechodzi na niego a nie na spadkobierców legalnych.

Pod względem podatkowym jest podobnie — nie ma dziedziczenia, ani potrzeby składania deklaracji spadkowej i nie płaci się opłaty skarbowej. Pozostają tylko formalności przeniesienia prawa własności na nazwisko pozostałego. Kłopoty są nikłe w porównaniu praw spadkowych szczególnie od wysokiej fortuny gdyby spadek przypadł innym aniżeli dzieciom lub pozostałemu małżonkowi.

W rezultacie przyjęcie „COMMUNAUTÉ UNIVERSELLE” wraz z zastrzeżeniem integralnego przydziału pozostałemu przy życiu małżonkowi daje wiele uprawnień korzystnych pod wielu względami. Ustawodawca stawia jednak dwie przeszkody. Jakże?

Wyjaśnimy w następnym numerze.

GAIUSA

**Czytajcie  
prasę katolicką!**

# Ojciec Honorat Koźmiński - apostół niewolnictwa maryjnego

Jednym z Polaków, którzy przyjęli gorliwie ideę niewolnictwa Maryjnego od Ludwika Grigniona de Montfort był Ojciec Honorat Koźmiński. „Serce moje — zapisał w notatkach rekolekcyjnych — skłania mnie do szczególnego oddania się opiece Matki Bożej i ustawicznego Jej uwielbienia i poświęcenia na Jej wierną służbę” Ojciec Honorat jako młody kapłan czytał pisma św. Ludwika. W niewolnictwie Maryi widział wspaniałą szansę na przemianę świata.

Osobiście oddał się Maryi w niewolę 24 listopada 1867 r. podczas mszy św. Akt ofiarowania poprzedzony jest aktami strzelistymi. A oto jeden z tych aktów: Tuus totus ego sum et omnia mea tua sunt — „Twój cały jestem i wszystko co moje Twoim jest”. Akt ofiarowania nosi tytuł: „Poświęcenie siebie Jezusowi Chrystusowi, **Mądrości** Wcielonej, przez ręce Maryi”. Tekst aktu napisany został czerwonym atramentem i najważniejsze słowa sługa Boży napisał własną krwią. Oto te słowa: „Ja brat Honorat, grzesznik wiarołomny, odnawiam i potwierdzam dzisiaj w Twoim ręku o Maryjo, śluby chrztu mojego. Odrzekam się na zawsze szatana i pychy jego i wszystkich spraw jego, i cały się oddaję JEZUSOWI Chrystusowi, **Mądrości** Wcielonej, abym dźwiżył mój krzyż, wstępując w Jego ślady po wszystkie dni życia mego i abym był wierniejszy Jemu, niż dotąd byłem.

Wybieram Ciebie dzisiaj wobec całego Dworu Niebieskiego za moją Matkę i Misztynie. Tobie oddaję i poświęcam tytuły niewolnika moje ciało i moją duszę, moje dobra wewnętrzne i zewnętrzne i wartość samych nawet dobrych uczynków przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, dając Ci całkowite i zupełne prawo rozporządzać mną i wszystkim, co do mnie należy, bez wyjątku, według Twego upodobania, na większą chwałę Boga w czasie i w wieczności”.

Dewizą życiową Ojca Honorata były słowa: Tuus totus” — Twój cały. Wypowiadał je po każdej spowiedzi wiernych, nie było dnia, żeby nie ponawiał swego oddania. Ale nie tylko siebie odda-

wał. Propagował bezgraniczne oddanie się Maryi wśród zgromadzeń zakonnych, układał dla nich specjalne akty zawierzenia. W ten sposób oddał w niewolę Niepokalanej dwie gałęzie Zgromadzenia Sióstr Felicjanek. W 70-tych latach XIX wieku zakładał nowe Zgromadzenie i wszystkie pragnął przepoić duchem maryjnym. Świętego Ludwika obrał za patrona sióstr Niepokalanek. Doskonałe Na-

bożeństwo, do Matki Bożej szerzył wśród wiernych świeckich, chcąc by jak największej liczbie ludzi włączyło się w ten kult.

W życzeniach skierowanych do sióstr zakonnych z okazji Bożego Narodzenia 1888 roku Ojciec Honorat wyraża takie pragnienie: „Sługa Wasz przesyła Wam koledę z życzeniami odrodzenia duchowego z P. Jezusem przez najzupełniejsze zaofiarowanie się przez ręce Przenajświętszej Matki Boskiemu Dzieciątku, przez które stałybyście się prawdziwymi Ich niewolnikami i całkowitą własnością i żyły odtąd tylko w Nich, przez Nich i dla Nich”

c.d.n.

Ks. Andrzej Madej omi

## Mogło tak być

Wdzięczny wam jestem ludzie średnich wieków za tę symetryczną bryłę z kamieni, którą nazwaliście katedrą. Pewnego dnia pomyśleliście zapewne, że te kolorowe stroje, stoły biesiadne, rubaszne dowcipy, dzbany pełne wina, kosze zapelnione owocami nie stworzą waszych snów ani nie uchronią was od strachu przed śmiercią.

I wtedy mocne i zdrowe ręce dotknęły kamienia. Po ciężkiej, całodziennej pracy wino doskonale gasiło pragnienie a taniac miał jakiś inny, nieznan wcześniej powab. Spojrzenia kobiet lustrowały wasze napięte mięśnie, zmarszczki na twarzy, obfity pot zraszający kraciaste koszule podczas gdy wy nieśmiało mrużąc oczy myśleliście o nieposłusznym kamieniu.

Jeśli ten czas był śladem dnia zaledwie to nagle mocą jednej decyzji zmuszono go do objęcia aż czterech pokoleń.

Wczesnym rankiem Jean François wkładając buty myślał o czasie tworzenia. Wieczorem zużył pracą układał w myśl mozaikę witraży. Sny czerwono-żółto-zielono-niebieskie zyskały na inten-

sywności, codzienne rozmowy nasycono dzwicznym językiem rzemiosła. Wyciągnięto narzędzia z ciężkich drewnianych skrzyń. Przypomniano sobie o snach pradziadów. Jeszcze slychać echo wyzndanych uczć a już anioł zwiastuje triumf kamienia. Stała budowla i zabrakło wam słów. Zrozumieliście, że stoicie w miejscu gdzie milczenie jest jedynym słowem, na które tak długo czekaliście. Zbudowaliście świat. Wszak katedra to obraz świata.

Jest niewątpliwy związek między otwarciem skrzyni pełnej narzędzi a otwarciem ciężkich drewnianych drzwi katedry. Jest głęboka zbieżność wczorajszego z dzisiejszym, ponieważ wyniosłość świątyni jej powiedziałbym bezczelna obecność zmusza do wstrzymania kroku.

Czy nadmiar wrażeń dyktował wam tak niezwykle pomysły? A może tęsknota za precyzją, ładem i harmonią jako przeciwwagą rozpasanej wrzawy życia. Nie ujawniliście swoich nazwisk a raczej nie nauczyliście się personalizować swojej pracy. Wybraliście pokorę i skromność. Anonimat.

Ta budowla jest więc dziełem ludzi, którzy tutaj żyli i mieszkali.

Chartres, maj 1984.

Bogusław Biela

## Kalendarz liturgiczny

- 13 stycznia, niedziela — św. Hilary z Poitiers, biskup, doktor kościoła (310-367)
- 14 stycznia, poniedziałek — św. Feliks z Noli, kapłan († 260)
- 15 stycznia, wtorek — św. Paweł I Pustelnik (ok. 228-341)
- 16 stycznia, środa — św. Marceji I, papież, męczennik († 307), św. Honorat, biskup († ok. 430)
- 17 stycznia, czwartek — św. Antoni Opat (ok. 251-356)
- 18 stycznia, piątek — św. Małgorzata Węgierska, królowna (1242-1270)
- 19 stycznia, sobota — św. Henryk, biskup, męczennik († 1156).

# LITURGIA NIEDZIELI

## Święto Chrztu Pańskiego

**Antyfona na wejście** Cf. Mt 3, 16-17

Po chrzcie Pana utworzyły się niebiosy a Duch Święty zstąpił na Niego w postaci gołębiczy i dał się słyszeć głos Ojca: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”.

### Modlitwa

Boże, Twój Jednorodzony Syn objawił się w naszej cielesnej naturze: spraw, abyśmy zostali wewnętrznie przekształceni przez Tego, który zewnętrznie był do nas podobny.

Który z Tobą żyje i króluje.

„Wierzę”

### Modlitwa nad darami

Przyjmij, Panie, dary złożone Ci w dniu objawienia się umiłowanego Syna Twego, aby osobiste oddanie się Twoich wiernych zostało włączone w ofiarę Tego, który w swoim miłosierdziu obmył grzechy świata.

Przez Chrystusa.

### Modlitwa po Komunii

Pokrzepieni świętym darem pokornie błagamy Cię, najtłaskawszy Panie, abyśmy posłuszni Jednorodzonemu Synowi Twojemu stali się nie tylko z imienia, ale prawdziwie dziećmi Twoimi. Przez Chrystusa.

**Pierwsze czytanie** Iz 42, 1-4. 6-7  
**Chrystus sługa, w którym Bóg ma upodobanie**

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

To mówi Pan:

«Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, Wybrany mój, w którym mam upodobanie.

Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął;

On przyniesie narodom Prawo.

Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zagasi knotka o nikłym płomyku.

On z mocą ogłosi Prawo, nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi, a Jego pouczenia wyzyczkują wyspy.

Ja, Pan, powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, abyś otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców,

z więzienia tych, co mieszkają w ciemności.

Oto słowo Boże.

### Psalm Responsoryjny

Ps 29 (28) 1-2, 3ac-4, 3b i 9b-10 R. : 11b)

Refren : Pan zesłał pokój swojemu ludowi.

Oddajcie Panu, synowie Boży, oddajcie Panu chwałę i sławcie Jego potęgę.

Oddajcie chwałę Jego imieniu, na świętym dziedzińcu uwielbiajcie Pana.

Refren.

Ponad wodami głos Pański, Pan ponad wód bezmiarom !  
Głos Pana potężny, głos Pana pełen dostojenstwa.

Refren.

Zagrzmiał Bóg majestatu :  
a w świątyni Jego wszyscy wołają :  
«Chwała».

Pan zasiadł nad potopem,  
Pan jako Król zasiada na wieki.

Refren.

**Drugie czytanie** Dz 10, 34-38  
**Jezus został namaszczony Duchem Świętym**

Czytanie z Księgi Dziejów Apostolskich.  
Gdy Piotr przybył do Cezarei, do domu Korneliusza, przemówił : «Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły

jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie.

Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich. Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znaćcie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła, dlatego że Bóg był z Nim.

Oto słowo Boże.

**Spiew przed Ewangelią** Por. Mk 9, 6  
Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.  
Otworło się niebo i zabrzmiał głos Ojca :  
To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie.  
Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

**Ewangelia** Mk 1, 6b-11  
**Chrzest Jezusa**

† Słowa Ewangelii według świętego Marka.

Jan Chrzciel tak głosił : «Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym».

W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili, gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos : «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie».

Oto słowo Pańskie.

## Życzliwy kontakt

Prawie każdy pięci dzieci. Czymś rzadkim jest jednak, by ktoś lubił dotykać ludzi starszych, czego oni wprost rozpaczliwie wyzyczkują. Udowodniono bowiem, że po utracie wzroku, słuchu, umiejętności mówienia czy nawet zdolności myślenia, zmysł DOTYKU trwa u człowieka nadal.

Moja umierająca matka wydawała się już być bez żadnej świadomości, podczas ostatniej u niej wizyty naszego lekarza. On podniósł jedną z jej bezwładnych rąk i położył na swojej. Następnie łagodnie wzywał ją jej imieniem. „Jeśli Pani wie kim jestem — mówij jej — proszę uściśnąć mi rękę”. Wstrząśnięta zobaczyłam poruszenie palców u umierającej.

Jeśli DOTYK jest tak ważny, dlaczego nie dotykamy częściej, z czułością ludzi starszych i samotnych? Przyznajmy : stare oczy są zaplakane, stare ręce są wychudłe i wykrzywione. Stara pomarszczona skóra z pewnością nie jest pociągająca, a jednak...

„Czuję się tak bardzo samą. Proszę potrzymać mnie trochę za rękę” — powiedziała mi kiedyś pewna staruszka.

Czyż nie wyrażała ona w ten sposób, w imieniu nas wszystkich, tej najgłębiej odczuwanej przez wszystkich, potrzeby życzliwego kontaktu ?

FRANCE FOWLER ALLEN  
na zapelnienie luki